

**Marceli Olma**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

## **Epistolarny autoportret męża i ojca w listach rodzinnych Adolfa Dygasińskiego**

Listy prywatne przynależą, jak wiadomo, do piśmiennictwa użytkowego; rejestrując realia swojego czasu, dokumentują obyczajowość danej epoki, ukazują warunki codziennego życia piszących oraz utrwalają formy i sposoby komunikowania się korespondentów. Niezależnie od stopnia skonwencjonalizowania typowych elementów struktury gatunkowej, zwłaszcza części intytulacyjnych i submisyjnych, teksty rozpatrywanego typu odzwierciedlają jednak przede wszystkim skomplikowaną sieć relacji łączących nadawcę i odbiorcę. Relacje te można rekonstruować, wykorzystując metody lingwistyki kulturowej, obejmującej swym zakresem zarówno badania mieszczące się w nurcie językowego obrazu świata, jak też rozważania nad etykietą językową, stanowiącą istotny komponent interakcji społecznych<sup>1</sup>.

Podstawę materiałową przeprowadzonych dalej dociekań stanowić będą opublikowane listy rodzinne Adolfa Dygasińskiego (1839–1902)<sup>2</sup>, pedagoga, pisarza i publicysty, głównego reprezentanta nurtu naturalistycznego w prozie polskiej XIX wieku. Pełniąc obowiązki gubernera w różnych majątkach ziemskich usytuowanych na terenie ówczesnego zaboru rosyjskiego, pozostawał on permanentnie w stanie rozłąki ze swoimi najbliższymi, utrzymywał jednak z nimi ożywione kontakty korespondencyjne.

Na poddany analizie korpus tekstów składają się dwa zbiory listów:

1. 89 listów Adolfa Dygasińskiego do żony Natalii z lat 1880–1897;
2. 188 listów pisarza do córki Zofii z lat 1889–1901<sup>3</sup>.

Obraz życia rodzinnego Dygasińskich zawarty w płaszczyźnie językowej badanych listów jest bardzo fragmentaryczny, niewiele w nich opisów zamieszkiwanego wspólnie lokum czy form spędzania razem wolnego czasu, uwag o posiłkach

---

<sup>1</sup> O obszarze zainteresowań lingwistyki kulturowej i jej metodach badawczych traktuje monografia J. Anusiewiczza, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995, szczególnie s. 15–16.

<sup>2</sup> Mowa o edycji: A. Dygasiński, *Listy*, wstęp J.Z. Jakubowski, Wrocław 1972.

<sup>3</sup> Urodzona w 1872 roku Zofia była najstarszym, ale też jedynym dzieckiem Dygasińskich, które dożyło lat dojrzałych. Rodzina zamieszkiwała na stałe początkowo w Krakowie, a potem w Warszawie.

spożywanych przez domowników lub relacji z przebiegu rodzinnych uroczystości. Skoro jednak tworzywem analizowanych tekstów pozostaje polszczyzna codziennej komunikacji korespondentów, to zyskuje ona przede wszystkim walor niezwykle wiarygodnego źródła wiedzy o każdej ze stron epistolarnej wymiany myśli. Wychodząc z tego założenia, warto skupić się na tych środkach wyrazu, które służą pisarzowi do prowadzenia listownego dialogu, a jednocześnie pozwalają rekonstruować jego sylwetkę, zwłaszcza zaś elementy składające się na psychologiczny wizerunek ojca i męża. Na gruncie literatury pięknej kreowanie postaci dokonuje się poprzez nazywanie wprost jej właściwości lub podawanie informacji, na podstawie których właściwości te można wywnioskować<sup>4</sup>. W odniesieniu do listów reprezentujących literaturę użytkową poprzez wizerunek językowy ich nadawcy należy chyba rozumieć wyrażany wprost, głównie przy pomocy środków leksykalnych, zbiór sądów piszącego o nim samym (co odpowiadałoby Markiewiczowskiemu postaciowaniu bezpośredniemu). Wszelkie zaś zapisy rejestrujące jego przeżycia wewnętrzne, a także zespół opinii, wskazówek, komentarzy, które odnoszą się co prawda do adresata / adresatów, ale pozwalają wnosić o cechach charakteru nadawcy, przynależałyby do postaciowania pośredniego.

W analizowanym materiale wypowiedzi pierwszego typu należą do rzadkości, dlatego nie omawia się ich oddzielnie. Kolejność prezentowanych cech osobowości pisarza jest umowna, jedne odnoszą się wyłącznie do relacji małżeńskich bądź więzi pomiędzy ojcem a córką, inne zaś dotyczą żony i córki równocześnie. Pewne rysy charakteru zaznaczają się bardzo wyraźnie, niektóre – zaświadczone jednorazowo – wydają się trudno uchwytnie i nie dają gwarancji swej trwałości. Wszystkie jednak odtwarzane w oparciu o polszczyznę listów stanowią o językowym wizerunku (zwanym tu wymiennie również portretem lub autoportretem) pisarza-męża i pisarza-ojca.

Stosunek Adolfa Dygasińskiego do żony Natalii i córki Zofii oddają w sposób dosyć przejrzysty początkowe i końcowe partie listów, gdzie zgodnie z wymogami gatunkowymi zamieszczane bywają odpowiednie formuły grzecznościowe. Ich kompozycja odznacza się znacznym stopniem skostnienia, aczkolwiek wariantywność gramatyczna poszczególnych składników, a zwłaszcza tkwiący w ich strukturze morfologicznej ładunek uczuciowy, dają wyobrażenie o typie zależności nadawczo-odbiorczej.

Zwroty do odbiorcy mają niezmiennie charakter ekspresywno-impresywny, poufały typ kontaktu pozwala piszącemu na umieszczanie w ich obrębie zarówno nieoficjalnych wariantów antropimów, które mają charakter hipokorystyków odimiennych (*Natalciu, Taluniu, Talu; Zosiu, Zosieńko, Zosieczko*), jak też nazw stopni pokrewieństwa oraz określeń rodzinnych zależności (*żono, małżonko, córko*,

---

<sup>4</sup> Zob. ustalenia H. Markiewicza (*Postać literacka i jej badanie*, [w:] *Autor – podmiot literacki – bohater. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. A. Martuszevska, J. Sławiński, Wrocław 1983, s. 93–108) oraz ich aplikację na gruncie językoznawstwa kognitywnego: M. Mączyński, *Rekonstrukcja językowego portretu postaci literackiej*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*”, t. 6, „*Studia Linguistica*”, t. I: 2002, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, s. 237–245.

*córeczko, dziecko*). Repertuar wykorzystywanych przez piszącego *affectiwów*<sup>5</sup> tworzą wreszcie odapelatywne formy wokatywne oraz użyte w ich funkcji przymiotniki: *Kobiety, Dziewczynno, Dzieweczko, Maleństwo, Malcze, Skarbie, Kochanie, Złota, Najlepsza*. Występujące w funkcji atrybutywnej zaimki dzierżawcze (*moja, moje*) oraz przymiotniki i zadiektywizowane imiesłowy (zarówno w stopniu równym typu *luba, droga, ukochana*, w stopniu wyższym: *bardzo bliska*, jak i w superlatywie, na przykład *najdroższa, najlepsza*) służą pozytywnemu wartościowaniu, a nawet hiperbolizacji każdej z adresatek. Wszystkie zaś komponenty omawianych zwrotów świadczą o szczególnie bliskim stosunku emocjonalnym korespondujących. Na potwierdzenie tych słów wypada przywołać kilka cytatów:

- Najukochańsza moja (list do żony, 8–11 VII 1881)
- Kochana Taluniu (list do żony, 11 VIII 1884)
- Droga moja Żono (list do żony, 19 VII 1882)
- Moje Najdroższe Kobiety (list do żony, 29 VI 1881)
- Moja Kochana Zosieńko (list do córki, 5 II 1898)
- Moja Najlepsza (list do córki, 26 I 1900)
- Droga moja i Złota Córeczko (list do córki, 4 IX 1897)
- Moja Bardzo Bliska Dziewczynno (list do córki, 10 V 1895)

Pewnych przesłanek na temat pozycji rodzinnej zajmowanej przez Dygasińskiego dostarcza także kształt stylistyczny formuł końcowych. Nie wnikając na razie w semantykę wypowiedzi sygnalizujących wyczerpanie tematu czy zmierzających do wygaszenia kontaktu, godzi się nadmienić, że nadawca zawsze podpisuje się oficjalnym wariantem imienia *Adolf*, sporadycznie używa jego inicjału (*A.*) lub skrótu (*Ad.*). Incydentalnie obok któregoś z wariantów graficznych imienia, zwykle poprzedzonego zaimkiem (*Twój, Wasz*), umieszcza własne nazwisko. Niekiedy podpisowi towarzyszy grzecznościowy i – tyle zwyczajowy, ile szczery – epitet przymiotnikowy lub pełniące tę samą funkcję omówienie, na przykład: *cały, oddany, wierny, serdeczny, serdecznie Cię kochający, który Ci się nie przemieszcza* (czyli ‘pozostaje wierny’, gdyż *przemieszczać* oznacza ‘nie dochować wierności, przysięgi komu lub czemu, zawieść zaufanie, zdradzić’ SJPD z kwalif. *daw.*). W zakończeniu tylko dwóch spośród 89 listów kierowanych do żony Dygasiński mianuje się *mężem*, trochę częściej używa pod swoim adresem nazwy *ojciec* (13 razy w 188 listach do córki), jednorazowo też *tatusz*. Scharakteryzowane formuły finalne nastrożają wielu problemów interpretacyjnych, gdyż przede wszystkim są utrzymane w odmiennej tonacji niż zwroty inicjalne. Być może odzwierciedlają tylko rzeczową postawę nadawcy i jego beznamiętny stosunek do własnej osoby. Niewykluczone jednak, że w odniesieniu

<sup>5</sup> W ten sposób nazywane są formy apelatywne powszechnie znane i używane przez osoby bardzo sobie bliskie, kiedy zwracają się one do siebie (por. E. Wolnicz-Pawłowska, *Przezwiska intymne w najnowszej polszczyźnie. Cz. 1. Affectiva*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie”, nr 7, „Prace Językoznawcze”, z. 1: 1997, s. 71–93; J. Perlin, M. Milewska, *Afektynimy w polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna*, [w:] *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 165–173 (Język a Kultura, t. 14). Zob. też: M. Bańko, A. Zygmont, *Czułe słówka. Słownik afektynimów*, Warszawa 2011.

do Natalii implikują również stanowisko bezkompromisowe, chwilami wręcz oficjalne (zwłaszcza formuły o budowie: imię + nazwisko). Zaiśniały stan rzeczy widoczny w korespondencji kierowanej do Zofii skłania z kolei do przypuszczeń, iż piszący stara się niwelować istniejący dystans pokoleniowy i kształtować relacje rodzicielskie nie w sposób hierarchiczny, ale partnerski. W obrębie końcowych partii tego zbioru listów daje się niemal zawsze zauważyć emocjonalną powagę, czego o intytulacjach powiedzieć nie można.

Z powyższego wynika zatem, iż rekonstrukcja osoby nadawcy, nie mogąc ograniczać się tylko do analizy sformalizowanych części kolejnych ogniw korespondencyjnego dialogu, musi także wnikać w warstwę leksykalno-semantyczną oraz pragmatyczną tychże tekstów.

Konstytutywnym komponentem epistolarnego autoportretu Adolfa Dygasińskiego najpewniej jest nienazwana wprost, ale przychodząca na myśl w świetle całego analizowanego materiału **odpowiedzialność** rozumiana jako 'konieczność, obowiązek moralny odpowiadania za swoje czyny przed kim, wobec kogo, za kogo lub za co' (SJPD). Autor listów zdaje się pojmować ją jako swój *najpierwszy obowiązek*, przy czym superlatywna forma liczebnika porządkowego oznacza najpewniej 'powinność pozostającą ponad wszelką wątpliwość zasadniczą i bezdyskusyjną'. Przejawia się ona w nieustannych zabiegach pisarza zmierzających do zaspokojenia przynajmniej elementarnych potrzeb materialnych rodziny, co oddaje przysłówki *znośnie* oraz wyrażenie o charakterze pleonastycznym *skromna odrobina bytu* przeciwstawiona *nędzy*:

... przecież najpierwszym moim obowiązkiem jest dać Wam byt, a nędzy lękam się strasznie i ani jej sam nie zniósłbym, ani nikomu nie życzę (list do żony, 17 X 1889).

Ja mam nadzieję, że praca moja zawsze mi zapewni tę skromną odrobinę bytu, jaka dla nas trojga jest potrzebna (list do córki, ok. 24 lub ok. 31 III 1895).

... ja mało co liczę się już z finansami, a głównie tym razem chodzi mi o to, ażeby Tobie, jeśli nie zupełnie dobrze, to znośnie było na świecie, moja Jedyna Dziewczyno (list do córki, 14 II 1901).

Pisarz świadom nieskuteczności czy raczej niewystarczalności własnych działań w zakresie obowiązków przypisanych zwyczajowo mężczyźnie – głowie rodziny, doznaje dojmującego uczucia psychicznej udręki i rozpacz, co w płaszczyźnie językowej ewokuje wzmocniona modyfikatorami przysłówkowymi *niezmiernie* oraz *mocno* osobowa forma czasownika *boleć* (w zn. 'martwić, smucić, trapić' SJPD), wreszcie wypowiedź o charakterze sentencjonalnym operująca konstrukcjami bezokolicznikowymi, wyliczeniem, nacechowanym szykiem oraz elipsą:

Najbardziej zaś mnie to boli, że Wam nie mogę dać pieniędzy, ponieważ się wszystko złe złożyło w tym roku (list do córki, 30 VI 1894).

Czuję to wyraźnie z Twoich listów, że tam brak wnika do chudoby i mocno mię boli, iż nie mogę Ci pieniędzy posłać, ponieważ nie mam i wydostać w tym tygodniu nie zdołam (list do żony, 10 VI 1895).

Mieć na głowie długi, znosić ciągłe upominania się, a przy tym cierpieć w domu niedostatek i patrzeć, jak go ciągle muszą cierpieć ci, których się kocha, rzecz to straszna (list do córki, 17 II 1901).

Nie brak też listownych partii o charakterze samooskarżeń, zdradzających poczucie winy nadawcy oraz czynionych samemu sobie wyrzutów z powodu codziennych niewygód, trudów życia i rozłąki, których muszą doświadczać żona i córka. W zakresie leksyki daje się tutaj zauważyć jawne (rzeczowniki *grzech, dusza*, wyrażenie *wiara, nadzieja i miłość*) bądź aluzyjne nawiązanie do etyki chrześcijańskiej oraz do obrazowania i stylu biblijnego (wyrażenie *ciężkie brzemie*), zwroty: *dożywać kresu, wziąć na siebie*):

Zostajemy się na świecie we dwoje, a jeśli Tobie nie jest dobrze, moja to wina głównie. Tylko swym sercem możesz mię usprawiedliwiać, jeśli Ci to serce nakaże (list do córki, 17 I 1900).

Kiedy dożywam swego kresu, doświadczam coraz więcej wyrzutów, żem mało myślał, moja córko, o Tobie, i może cię zostawię na świecie obciążoną zbyt ciężkim brzemieniem życia. Twoja zacna dusza musi i ten grzech ojcowski wziąć na siebie (list do córki, 10 V 1895).

Wierzaj mi, Drogie dziecko, że zaliczam do swoich artykułów wiary, nadziei i miłości dążność, aby się z Tobą połączyć (list do córki, 3 XI 1899).

W stosunku do Natalii Dygasiński wydaje się **mężem wymagającym** (tj. 'stawiającym wysokie wymagania, surowym, niepobłażliwym' [SJPD]). Ma on na uwadze nadrzędne dobro dziecka, wobec którego radykalne rozwiązanie małżeńskich antagonizmów schodzi na dalszy plan. Postawa roszczeniowa w stosunku do żony znajduje wyraz w formie wypowiedzi dyrektywnych operujących trybem rozkazującym (*wracaj*), wykrzyknikiem sygnalizującym nakaz zaprzestania czegoś (*dosyć tego*) oraz konstrukcjami bezosobowymi z czasownikiem modalnym (*trzeba pomyśleć serio, trzeba umieścić na edukacji, trzeba budzić i pielęgnować, należy właściwie postępować*), odnoszącymi się do obojga małżonków, a nawet stanowiącymi uniwersalne wskazówki dla innych rodziców i opiekunów. O bezkompromisowej postawie pisarza w kwestii przyszłości córki świadczy też leksyka przytoczonych fragmentów korespondencji (np. *powrót [...] jest koniecznym bezwarunkowo, małżeńskie powinności*), chyba także wskazuje na nią wpleciony w tekst zwrot adresatywny implikujący nietypowy jak na koniec XIX wieku dystans pomiędzy małżonkami (*moja Pani*). Najpewniej został on tutaj użyty w sposób żartobliwy, może również oddawać sarkazm nadawcy, o czym trudno jednak stanowczo wyrokować:

Widzę, iż się bawisz w Brzeziu. No, dosyć tego, moja Pani, wracaj do roboty i małżeńskich powinności (list do żony, 22 VIII 1883).

Powrót Twój do Warszawy jest koniecznym bezwarunkowo, gdyż trzeba raz pomyśleć serio o dziecku, i skoro Tobie trudno z nim począć, to trzeba [...] umieścić gdzie na edukacji [...] Po wychowaniu córki będziemy mogli myśleć o rozłące; dziś nie (list do żony, 26 VIII 1880).

Dygasiński, świadom własnych ułomności w zakresie pełnionej roli męża i ojca, poczuwa się jednocześnie do *obowiązku* przedstawienia krytycznej opinii na temat postawy i zachowania Natalii. Zamieszczona w jednym z listów dosadna ocena, operująca słownictwem wartościującym (*dobroć, pobłażliwość, zamiłowanie porządku i obowiązku, uprzejmość, takt, ład* przeciwstawione *kupie śmieci, brudnych rupieci*

*i pyłu*), nie pozostawia złudzeń, iż nadawca życzyłby sobie, aby małżonka była bliska *ideału matki* (czyli ‘matki wzorcowej, doskonałej’ [SJPD])<sup>6</sup>, oczekuje też z jej strony przykładowego sprawowania funkcji *pani domu* (czyli realizacji stereotypu dobrej gospodyni). Postulowane cechy osobowości obojga rodziców oraz atmosfera domu rodzinnego zdają się pełnić niebagatelną rolę w propagowanym przez pisarza systemie wychowania i edukacji. System ów każe chronić dziecko przed nadmiernym wysiłkiem w szkole oraz pozwala ignorować wyrażone oceną wyniki instytucjonalnego nauczania. Przekonania te znajdują wyraz w przywołanych cytatach, zwłaszcza we frazie o charakterze zakazu [*Zosia*] *niech się nie zarabia* (*zarabiać się* w zn. ‘zamęczać się’ [SJPD]) oraz we wplecionej w tok wypowiedzi frazie [*mnie jej patent*] *ani grzeje, ani ziębi* (tzn. ‘jest zupełnie obojętnym’ [SFJP I 268]). Zwłaszcza ostatnia z zamieszczonych tu dłuższych wypowiedzi nie pozostawia wątpliwości, że Dygasińscy mieli odmienne zdanie w kwestii kształcenia córki Zofii, ale to pisarz w sposób autorytarny rościł sobie prawo do decydowania o sposobie jej prowadzenia. Trzeba więc wskazać **bezkompromisowość** jako kolejny rys jego charakteru:

Wychować dobrze dziecko, oddać się jemu wyłącznie, ale i ściśle z kontrolą własnego sumienia i opinii ludzkiej, jest to zadanie wspólne. Mój udział jest być dobrym ojcem i mężem. Może w zupełności dobrym nie jestem, ani jako jeden, ani jako drugi, lecz robię, co mogę. Co do Ciebie, moja Droga, nie chcę Ci robić wymówek, jednak w wielu razach mam obowiązek uczynić je. Zarówno nie widzę w Tobie ideału matki, z którego córka czerpałaby w sercu wzniośle uczucia dobroci, pobłażliwości, zamiłowanie porządku i obowiązku, uprzejmości itd., jako też nie mogę przyznać Ci, abyś jako pani domu za imponowała mi kiedykolwiek Twym taktem, utrzymaniem ładu, tak niezbędnego w codziennym pożyciu. Mój dom śni mi się zawsze jako kupa śmieci, brudnych rupieci i pyłu (list do żony, 26 VIII 1880).

Ani ja, ani Ty, ani nikt nie jest wzorem dla swego dziecka. Dzieci się kształcą przez uczucia, które w nich trzeba budzić i pielęgnować, więc gdy się zdarzy do tego sposobność, to należy właściwie postępować [...] Oprócz uczuć są w człowieku wyobrażenia, których daleko więcej dostarcza dom i życie, aniżeli szkoła (list do żony, 21 X 1889).

Donosisz, że Zosia drży o skończenie VI klasy. Czemu? Ani uczuć, ani inteligencji nie mierzę na klasy. A jeśli skończy celująco, będę przekonany, iż jej dużo brakuje. Owszem, powinnaś ją przekonywać, że ani mężczyzna, ani kobieta nie mieści się w cenzurze; niech się nie zarabia, bo mnie jej patent ani grzeje, ani ziębi. Jeśli co warta, da sobie radę bez niego, jeśli nie – zginie i z patentem. [...] Wiem, że się nie zgodzisz ze mną; ale ja muszę się trzymać tego, co mi mówi własne przekonanie (list do żony, 22 III 1890).

Pomimo częstych nieporozumień małżeńskich Dygasiński najwyraźniej doznawał potrzeby dzielenia się swoimi przeżyciami z Natalią, licząc jednak z jej strony na wyrozumiałość i dyskrecję, chciał czynić ją *uczestniczką* swych *uczuć*. Kiedy zaś żona nie spełniała wiązanych z nią oczekiwań, dawał wyraz swemu rozczarowaniu,

<sup>6</sup> Innymi słowy, by nosiła prototypowe cechy matki, por. J. Bartmiński, *Polski stereotyp matki*, [w:] idem, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 151–166. Zob. też zawarte w monografii K. Bielenin-Lenczowskiej uwagi na temat społecznych ról poszczególnych członków rodziny w kulturze słowiańskiej i w szesnastowiecznej Polsce: eadem, *Rodzina, ród, pokrewieństwo w perspektywie lingwistyczno-antropologicznej*, Warszawa 2008, zwłaszcza s. 171–241.

co oddają forma czasownika niewłaściwego *szkoda*<sup>7</sup> (w zn. 'należy żałować, przykro mi, że...' [SJPD]) oraz pytanie retoryczne operujące sugestywnym porównaniem:

Tęskno mi za krakowskimi stronami, tęskno za Wami i nieraz tak dziwno; lecz po co mówić, kiedy Ty nie wierzysz w moją uczuciowość i możesz myśleć, że Cię tak tylko zwodzę. Szkoda, żeś opowiadała o moim usposobieniu p. G(oldbergowi); wszak ja tylko do Ciebie pisałem, Ciebie tylko zrobiłem uczestniczką mych uczuć. Czy człowiek ma być jak sklep, do którego wszyscy wchodzi i zaglądają? (list do żony, 12 VIII 1881).

Surową postawę Adolfa Dygasińskiego wobec małżonki łagodzą wypowiedzi przepełnione **troską** (czyli 'zmartwieniem, dbałością, niepokojem, staraniem o co' [SJPD]) o towarzyszkę życia i córkę. Troska ujawnia się w różnych konstrukcjach, wśród których często dostrzec można pytania układające się w nawet kilkuczłonowe sekwencje. Służą one nie tylko podtrzymaniu listownego dialogu, lecz są wyrazem autentycznego zainteresowania zdrowiem, warunkami materialnymi, samopoczuciem czy formami wypoczywania przez adresatki listów:

A Ty, moja Najdroższa, czyś zaczęła kuracją zimnych kąpielii? (list do żony, 29 VI 1881).

Jakże się ma Zosieńka, moje drogie biedactwo? (list do żony, 16 XI 1892).

Ale czy Ty masz tyle pieniędzy, by na drogę starczyło? (list do córki, 4 XII 1897).

Czy się Ty zawsze wycierasz średnio zimną wodą, czy nie za mało używasz ruchu, czy masz dobry apetyt i jesz mięso, pijesz mleko? (list do córki, 5 II 1898).

Jak Ci tam jest w Zakopanem, Kochana Zosiu? Czy entuzjazm, z którym pisałaś do mnie list pierwszy, już podupadł teraz? Czy się zdrowie poprawia? Jak żyjecie, co porabiacie? (list do córki, 29 VII 1894).

Płynące z uczucia troski o najbliższych serie pytań i wypowiedzi zdradzających rozterki czy niepokój nadawcy prócz funkcji fatycznej mogą służyć językowej perswazji, współistnieją bowiem czasem z aktami dyrektywnymi. Do ich wyrażania prymarnie predestynowany jest tryb rozkazujący (*donieś mi*), niekiedy nawet wzmocniony partykułą *-że* (*dajże wiedzieć*). Nawet jeśli pisarz werbalizuje wobec adresatek swą wolę przy użyciu grzecznościowej formy performatywu *proszę* (wraz z towarzyszącymi mu modyfikatorami *koniecznie*, *bardzo*), to przywołuje jednocześnie obiegowe przekonanie odzwierciedlające stereotyp kobiety jako istoty podległej i uległej mężczyźnie<sup>8</sup>. Podobne znaczenie zyskuje wykorzystany frazeologizm *kłaść nacisk na coś* ('uznać coś za szczególnie ważne' [SFJP I 468]), który podkreśla dominującą rolę Dygasińskiego w rozpatrywanym związku:

Ach, jak ty tam żyjesz? Pieniądzy nie masz – co? Czy wytrzymasz do czerwca? Naprawdę nie wiem, ile Ci zostawiłem i ile miałaś jeszcze: donieś mi, bo się w niepewności zatrapię (list do córki, 30 IV 1899).

Moje Drogie Dziecko, dajże mi zawsze, choćby przez korespondentkę, raz na tydzień o sobie wiedzieć, gdyż przy mojej nerwowości milczenie Twe zupełnie napełnia mnie wielkim niepokojem (list do córki, 12 I 1899).

<sup>7</sup> Tak właśnie określa leksem *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2002, s. 1009.

<sup>8</sup> Zob. np. M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, wyd. 2, Lublin 2010.

Co też porabia moja szafirowa Zocha? Ten mój kochany bączek, latawiec z podwórka? Czemu Wy się nie kąpiecie? Ja o to koniecznie proszę, a kobiety powinny mężczyzn słuchać (list do żony, 3 VII 1881).

Ta kuracja mleczna – jak mi się zdaje – jest dla Ciebie sprawą pierwszorzędą i proszę Cię bardzo, abyś ją wypełniła z całą ścisłością (list do córki, 10 VII 1900).

Czy bierzesz kąpiele, na co ja nacisk kładę duży (list do żony, 30 VI 1881).

Ekspresji uczuć z grupy troski służy również słownictwo kolejnych listów pozwalające okazywać różne stopnie jej intensywności. Nadawca jest *niespokojny* lub doznaje *niepokoju*, którego natężenie oddają leksemy *wielki*, *mnóstwo*. Doświadcza *trwogi*, *obawia się* i *trapi się* (czyli ‘martwi się’ [SJPD]) w stopniu określanym za pomocą przysłówka *nadzwyczajnie* (‘niezmiernie, niesłychanie’ [SJPD]), co w perspektywie może prowadzić do zgubnych skutków (uległa perfektywizacji forma *zatrapić się* oznacza tyle co ‘zadręczyć, zamęczyć się’ [SJPD]). Negatywne stany emocjonalne przeżywane przez męża i ojca oddają też wypowiedzi zmetaforyzowane, na przykład *niepokój napętnia* lub *ogarnia*, może też ulec *obudzeniu*; pod wpływem troski o córkę nadawca *przepada z niepokoju* (czyli w zn. przen. ‘ginie’ [SJPD]). Ekspresji niepokoju służą wreszcie konstrukcje operujące utartymi połączeniami wyrazowymi, na przykład fraza *ciarki przejmują na samą myśl*<sup>9</sup> (w zn. ‘ktoś doznaje dreszczy, mrowia z obawy czego, ze strachu przed kim lub przed czym’ [SFJP I 139]) czy zwrot *drżeć na myśl* (tj. ‘bać się’ [SFJP I 192]):

Ogarnia mię niepokój o zdrowie Twoje (list do córki, 29 X 1900).

Oddalenie obudza przy tym mnóstwo niepokoju (list do córki, 24 II 1889).

Moję też całą trwogę stanowi ów brak Twój oparcia się w Warszawie o kogoś (list do córki, 4 XII 1897).

... dręczy mię myśl o naszej kochanej Zosieńce i przepadam tutaj czasami z niepokoju (list do żony, 4 X 1897).

Trapię się nadzwyczajnie, że dotąd nie masz mieszkania (list do córki, 28 VII 1898).

Zostawiłem Cię w tak ciężkim kaszlu i katarze, że się obawiam, aby z tego nie było co złego (list do córki, 29 XII 1897).

Jakże tam Zosia? Żeby aby nie było co niedobrego; aż mię ciarki przejmują na samą myśl... (list do żony, 13 III 1893).

Jestem więc niespokojny, czy Cię co złego nie nawiedziło. Drzę zawsze na myśl, że Twój niegodziwy reumatyzm może się zjawić (list do córki, 22 II 1901).

Kolejną cechą osobowości pisarza zdaje się **skłonność do empatii**, czyli ‘uczuciowego utożsamiania się z drugą osobą’ (SJPD), szczególnie wyraziście rysująca się w listach z czasu choroby Natalii Dygasińskiej. Wyrazem współczucia ze strony piszącego jest nie tylko nacechowany ekspresywnie rzeczownik adresatywny w wokatywie (*biedaczka* oznacza w polszczyźnie zarówno osobę ubogą, jak również ‘kobietę wzbudzającą litość’ [SJPD]), także fraza *serce się kraje* (‘ktoś się martwi, boleje

<sup>9</sup> SFJP podaje, iż rzeczownik *ciarki* wchodzi w związek z czasownikami *chodzić*, *przechodzić* (komu, po skórze czyjej, po kim, po krzyżach, po plecach). Doszło więc w liście Dygasińskiego do modyfikacji frazeologicznej polegającej na kontaminacji dwóch znanych polszczyźnie zwrotów (*ciarki przechodzą* oraz *strach / niepokój / groza / obawa przejmuje*) i połączenia ich z utartym wyrażeniem przyimkowym *na myśl* (SFJP I 464).



nad czym' [SFJP I 352]) i zwrot *przejmować na wskroś boleścią* (czyli 'ogarniać, przenikać na wylot' [SFJP I 761]). O autentyczności doznawanego stanu świadczy też emocjonalny tok wypowiedzi, wykrzykniki wyrażające rozpacz, pytania zdradzające zatroskanie, metaforyzacja i hiperbolizacja wypowiedzi podkreślających wyjątkowość sytuacji (choroba jako ciężar, który należy *dźwigać*, liczne kłopoty i zmartwienia jako walące się *góry biedy*), wreszcie deklaracje duchowej łączności i słowa otuchy:

... Twe cierpienie dotyka nas wszystkich wspólnie, a kto wie, czy Twemu ojcu nie łatwiej znieść strapienie osobiste aniżeli to, które duszę jego Córki oblega (list do córki, 20 II 1896).

Och, Zosieńko, gdybyś wiedziała, jak nie mam czasu napisać do Ciebie listu! A muszę, gdyż się dowiaduję, że znowu kaszlesz, a Twój stary ojciec słyszy tu aż Twoje krztuszenie i tak go ono boli, boli (list do córki, 28 X 1894).

Serce się kraje na te Twoje cierpienia, Biedaczko moja! Kiedyż też koniec będzie i jakieś polepszenie? (list do żony, 16 IX 1897).

Odebrałem drugi Twój list, moja Biedaczko, list tak dobry, pocziwy, z którego widzę, że znowu bardzo cierpisz. Doprawdy każde Twe słowo, opisujące mi, jak cierpisz, przejmuje mię na wskroś boleścią. Pragnąłbym wziąć tę chorobę na siebie albo przynajmniej połowę tych dolegliwości dźwigać, aby Ci ulżyć, Droga Żono (list do żony, 4 X 1897).

Walą się na człowieka góry biedy, a jednak znieść to koniecznie trzeba. Miejsze, Kochanko, choć tę pociechę, że ja tu ciągle o Was myślę i odczuwam wszystko, co Wam tam dolega (list do żony, 4 X 1897).

Z punktu widzenia kształtu stylistycznego nieco odmienny charakter mają wypowiedzi podtrzymujące na duchu chorą. **Udzielający** psychicznego **wsparcia** nadawca motywuje bowiem żonę do podjęcia kuracji i czyni to, uciekając się do ważonych konstrukcji argumentacyjnych, unika imperatywnego tonu, zastępując go złągodzonym aktem prośby:

Odebrałem Twój list, dobry jak zawsze, i strapiłem się wiadomością, żeś jest niezdrowa, a bardziej jeszcze, że nie chcesz posłuchać rady dobrych ludzi i zwrócić się do lekarza; uczynisz to chyba teraz, gdy Cię o to bardzo proszę. Bardzo się mylisz, utrzymując, żeś nie jest potrzebna na świecie; przecież masz córkę, która Cię kocha, i dobrze jej być z matką; no, a my też nie na próżno z górą dwadzieścia lat przeciągnęliśmy wspólnie przez życie (list do żony, 26 XI 1894).

Listowny wizerunek męża i ojca kształtują również formuły językowe pozwalające wnioskować o życiu emocjonalnym pisarza. Sytuacja rozłąki, która skłania go do częstego podejmowania kontaktów korespondencyjnych, jest przyczyną  **tęsknoty**, czyli 'uczucia wywołanego rozłąką z kimś lub czymś, bliskim sercu, chęć powrotu do kogo / czego dawno nie widzianego, utraconego' (SJPD). Stan ów oddają formy czasownikowe  *tęsknić*,  *cnić się* (' tęsknić, nudzić się, przykrzyż się', z kwalif. gw. [SJPD]) wzmocnione intensyfikatory przysłówkowymi  *bardzo* oraz  *straszliwie* (czyli 'bardzo, ogromnie, intensywnie, niezmiernie' [SJPD]). Analogiczne znaczenie przypisać trzeba rzeczownikowi żal, który użyty został w funkcji predykatywnej ( *żal mi życia*,

*żał mi kęta*). *Tęsknota* ujmowana jest też jako *dziwne, bezgraniczne* uczucie, *ogarnia* ono nadawcę, *spadając brzemieniem* na niego:

Bardzo tęsknię do Ciebie (list do córki, 15 XI 1900).

Mnie się cni za Tobą (list do córki, 17 II 1901).

Dziś mogę Ci tylko powiedzieć, że straszliwie tęsknię do Ciebie i żał mi życia, tych dobrych chwil, jakie spędzałem z moją Najdroższą Córeczką (list do córki, 4 XII 1900).

Bardzo, bardzo pragnę Cię zobaczyć. Czy starość moja, czy w ogóle sytuacja sprawiają, że mię jakaś dziwna tęsknota ogarnia (list do córki, 16 XII 1900).

Tęskno mi, Moje Dziecko. [...] Raz na rok od jakiegoś czasu spada na mnie brzemie tej tęsknoty bezgranicznej, którą się dzielę z Tobą (list do córki, 30 IV 1899).

Dygasiński, informując o doznawanym uczuciu, ucieka się do jeszcze bardziej zmetaforyzowanych konstrukcji, posługuje się sugestywnymi połączeniami frazeologicznymi, na przykład znaną niegdysiejszej polszczyźnie frazą *robak tęsknoty toczy czyjeś serce / sumienie / duszę* (w zn. 'coś kogoś dręczy', z kwalif. *książk.* notuje SFJP II 375) czy osobliwym wyrażeniem *pierścień wspólności* (słowniki go nie notują) odnoszącym się do silnych więzi rodzinnych:

Dzień schodzi mi, jak Tobie, piorunem, a mimo to robak tęsknoty toczy tajemnie duszę i myśl często wyprawia się do Warszawy, to jest do Ciebie (list do córki, 7 I 1901).

Z tym wszystkim żał mi kęta na Nowogrodzkiej, nie mówiąc o tym, że serce przyklepione do dziecka często się za nim ogląda. No, a czy Wam brakuje kogo? Juźci nie może być inaczej. Mimo przykrości, których nieraz doznawałyście, życia nasze spiął pierścień wspólności i trzeba by go naprzód skruszyć, ażeby nie czuć bez żalu rozłąki (list do córki, 1 VIII 1897).

Słowne deklaracje **miłości** w stosunku do Natalii zwykle ograniczają się do konwencjonalnych adresatywów czy epitetów (typu *Kochana, Kochana Żono*), rzadziej stanowią odrębne całości tekstowe, na przykład:

... nie myśl źle o Twym mężu, który o Tobie nigdy nie zapomina i kocha Cię serdecznie (list do żony, 26 VIII 1880).

Twój wierny i kochający Cię szczerze z Zosią mąż Adolf (list do żony, 5 VII 1881).

W listach słanych przez pisarza do córki Zofii deklaracje wspomnianego typu trafiają się nieporównywalnie częściej. Zapewnienia o ojcowskim uczuciu mają zazwyczaj charakter jawny, przejawiający się w użyciu osobowej formy czasownika (np. *Kocham Cię, kocha Cię ojciec*) lub formuł submisyjnych, w których mianuje się *miłującym ojcem Adolfem*. Pod względem jakościowym miłość rodzicielską charakteryzują leksemy *bardzo, szczerze, prawdziwie* oraz konstrukcje wielowyrzowe typu *bez żadnego ograniczenia, jak tylko ojciec kochać może*. Temu samemu służy użycie zwrotu *mieć serce do kogo* (w zn. 'kochać, lubić kogo' [SFJP II 104]):

Bardzo Cię kocham, o czym wiesz, a co powtórzyć nie zawadzi (list do córki, 20 I 1901).

... sama wiesz najlepiej, jak szczerze, jak prawdziwie i bez żadnego ograniczenia kocha Cię Twój ojciec (list do córki, 8 V 1898).

Chciałbym koniecznie [...] z Tobą choć jeden calutki dzień przepędzić, nagadać się, powiedzieć Ci i upewnić Cię zupełnie, że Cię kocham, jak tylko ojciec dziecko kochać może (list do córki, 6 XI 1898).

Wypalił się ogień życia, oziębła dusza straciła po życiowej drodze liczne ideały [...], ale mi zostało Drogie Dziecko, które tak kocham, że nad nie nic mi się na świecie lepszym nie wydaje. Zosiu moja (list do córki, 23 I 1898).

Ja zapewne wiele mam błędów jako człowiek, ale jako ojciec mam dla swojego Dziecka serce, a im starszym się staję, tym bardziej mi tego Jedyne Dziecko potrzeba. Co bym ja na świecie bez Ciebie, Zosińko, robił? (list do córki, 16 I 1898).

Utrwalonym w strukturze listów symptomem małżeńskiej, a zwłaszcza ojcowskiej miłości i czułości są sformułowania nazywające zachowania niewerbalne podejmowane przez korespondujących także w interakcjach bezpośrednich, czyli tak zwane językowe ekwiwalenty gestów. Trafiają się one niemal zawsze w finalnych partiach listów poprzedzających podpis nadawcy. W ich skład wchodzi czasowniki podkreślające dążenie do fizycznej bliskości i kontaktu dotykowego: *całować, tulić, ścisnąć, pieścić*, lub zwroty *brać w ręce, przyciskać do duszy*. Alternatywą dla nich są zróżnicowane zwroty zawierające w swym składzie rzeczowniki *całusy, buziaki, ucałowania, uściski*<sup>10</sup>. Czynności, o których informują wszystkie wymienione leksemy, zyskują charakterystykę jakościową w postaci okoliczników sposobu czy miary wyrażonych przysłówkiem, rzeczownikiem z przyimkiem lub rozbudowaną konstrukcją: *bardzo, serdecznie, (jeszcze) serdeczniej, najserdeczniej, czule, (jak) najczulej, tkliwie, z tkliwością, z miłością, po ojcowsku, tak jak tylko może kochający ojciec*. Natężenie nazywanych zachowań oddają też intensywy liczebnikowe: *wielokrotnie, stokrotnie, po stokroć, po tysiąc razy, po milion milionów razy*, na przykład:

Całuję Cię, moja Jedyna, po tysiąc razy (list do żony, 20 VI 1884).

... żegnam Was, całując serdecznie i wielokrotnie (list do żony, 17 X 1889).

Całuję Cię serdecznie, tkliwie, czule i do serca przyciskam (list do córki, 3 XII 1898).

Tylko piśmiennie biorę Cię w ręce, tulę, pieścuję i do serca przyciskam, tak jak tylko może kochający ojciec (list do córki, 12 V 1900).

No, czas, moje Dziecko Drogie, skończyć to bazgranie i zakończyć je piśmiennymi uściskami, jakich Ci bez liku przesyłam i w kochane oczka całuję serdecznie (list do córki, 12 I 1899).

... przyjmij krocie całusów od kochającego cię ojca Adolfa (list do córki, 25 VII 1889).

Żegnam cię, Droga moja, przesyłając milion szczerych uściśnień (list do żony, 26 VIII 1880).

---

<sup>10</sup> Na temat roli pocałunku w polskiej kulturze pisała K. Jarząbek, *Pocałunek jako znak i jego funkcje w porozumiewaniu się*, „Socjolingwistyka”, t. 20: 2006, s. 55–63. Posługując się szczegółowym zestawieniem dokonany przez autorkę, można przyjąć, iż wymienione znaki gestyczne w kontaktach rodzinnych wyrażają szacunek, przyjaźń, sympatię bądź życzliwość, świadczą o stosunku nadawcy do odbiorcy, informują o charakterze relacji łączących uczestników komunikacji, jednoczą ludzi oraz podtrzymują i potwierdzają łączącą ich więź.

W obrębie językowych ekwiwalentów gestów trafiają się też rzeczowniki somatyczne, nazywające części ciała poddane słownym pieścizdom. Mają one zwykle postać formacji deminutywnych, a raczej hipokorystycznych, lub wyrazów niemotywowanych, ale obdarzonych ładunkiem ekspresywnym (np. *buzia* słownik notuje z kwalif. *pieszcz., dziec.* [Swar I 242], *gęba* zaś posiada odcień potoczny lub rubaszny [SJPD]), noszą więc piętno emocjonalnego nacechowania, na przykład:

Rączki Twe całuję i do serca Cię tulę (list do żony, 11 VIII 1884).

Ściskam Cię z serca całego, całuję w łebek, buzię i rączki (list do córki, 12 V 1900).

Ściskam Twą kochaną figurkę i całuję moje drogie oczka (list do córki, 27 IX 1898).

... a Ciebie całuję w gębę jak najserdeczniej (list do córki, 1 V 1900).

Zakańczam bazgranie serdecznymi ucałowaniem Twoich modrych oczek (list do córki, 31 XII 1900).

Listy Adolfa Dygasińskiego pokazują, iż deklarował on wobec córki postawę **opiekuna i obrońcy**, czynił to czasem w sposób otwarty, posługując się konstrukcjami z czasownikiem wolitywnym *chcieć* w trybie przypuszczającym, na przykład:

Moje drogie dziecko, chciałbym Cię zawsze zasłonić przed każdą przykrością, cierpieniem, błędem (list do córki, 10 V 1893).

Chciałbym Cię otoczyć swą dobrą opieką, szczęściem (list do córki, 19 VI 1899).

Wymienione cechy osobowości pisarza znajdują też odzwierciedlenie w innych jego wypowiedziach, kiedy dla przykładu apeluje do swej małżonki o umiar w zakresie projektowanych obowiązków szkolnych dla dziecka albo gdy zwie się *wiernym* i *nieodstępnym rycerzem* córki. Przywodzi to na myśl funkcjonujący w kulturze europejskiej oraz utrwalony we frazeologii języka polskiego obraz rycerza jako obrońcy asystującego zwykle jakiejś damie (w ten właśnie sposób SFJP objaśnia znaczenie zwrotu 'być czym rycerzem' – II 76):

Widzę, iż na biedną Zosię myślisz straszne zamachy robić w przyszłym roku. O połowę mniej gorliwą być możesz, a i tak będzie dobrze, jeśli ona sama ma chęci (list do żony, 10 VIII 1889).

Życie człowieka samo niesie, a ja jestem przy Tobie jako wierny i nieodstępny Twój rycerz (list do córki, 24 II 1898).

W stosunku do dorastającej córki Dygasiński w sposób żartobliwy okazuje swoje niezadowolenie i pozorną surowość. Ekspresji ambiwalentnych stanów emocjonalnych piszącego służą wokatywne formy adresatywów: *trzpocie* (*trzpiot* to 'człowiek lekkomyślny, płochy, niefrasobliwy' [SJPD]), *bębnie* (*bęben* 'o dziecku z dodatnim lub ujemnym zabarwieniem uczuciowym' z kwalif. *pot.* [SJPD]), *dziewucho* (*dziewucha* 'o dziecku płci żeńskiej albo o pannie, dziewczynie', z kwalif. *rub.* czasem *życzliwie, serdecznie* podaje SJPD). Niewątpliwie w funkcji pośredniej perswazji, a jednocześnie w tonie ojcowskiej troski, a nie rzeczywistej zapowiedzi kary, utrzymany jest użyty w jednym z listów utarty zwrot-pogróżka (*zbić kogo jak psa* oznacza wg SFJP 'zbić kogo bez litości, bez skrpułów' [I 673]):

Na tym kończę, przyciskając Cię do serca, A nic mi nie napisałaś, Trzpiocie, czyś jest jeszcze w księgarni, czy chodzi do Ciebie Twoja Francuzka, co czytasz itd. (list do córki, 19 I 1899).

Zacna moja Dziewucho, [...] Toś ty, Bębnie, nie chciała mi donieść, że chorowałaś na gardło [...] Zbiję Cię za to jak psa, za widzeniem (list do córki, 24 II 1898).

O swojej łagodności i **pobłażliwości** wobec córki, czyli postawie pozostającej w pewnej sprzeczności z utrwalonym w kulturze stereotypem surowego, stroniącego od okazywania uczuć ojca, pisze Dygasiński gdzie indziej. W odniesieniu do siebie wręcz neguje zasadność używania miana *ojciec*, zwąc je *zimnym imieniem* (*zimny* w zn. 'nieulegający łatwo wzruszeniom, niepowodujący się lub niespowodowany uczuciem, wyrozumowany, beznamiętny' [SJPD])<sup>11</sup>. Nazywa się wręcz *wielbicielem* i *przyjacielem* córki, a nawet jej *przyjaciółką*, co uwzględniając kontekst zdaniowy, należy interpretować jako zachętę do zaufania i traktowania ojca niemalże jak rówieśnika, **powiernika** i **doradcy**:

Donieście mi szczegółowo o stanie swych funduszów, donieś tak jak dobrej przyjaciółce, bo przecież ja nią jestem dla Ciebie najlepszą. Zimne imię ojciec ma coś zbyt poważnego i tym samym surowego, ale ja nie jestem przecie taki (list do córki, 30 IV 1899).

Bardzo dobrze robisz, że pisujesz do mnie szczerze i o wszystkim, gdyż szczerzego przyjaciela i wielbiciela nie znajdziesz nad swego ojca (list do córki, 21 XII 1899).

Rady i zachęty należą, jak wiadomo, do aktów dyrektywnych – ich komunikowaniu w polszczyźnie służy przede wszystkim tryb rozkazujący. Nadawca kieruje do adresatki wypowiedzi operujące imperatywem, ale nie służą one oddaniu bezwzględnej woli piszącego, są raczej wyrazem jego doświadczenia życiowego, stanowią rodzaj instrukcji czy sugestii wspartych racjonalną argumentacją i wartościującą leksyką (*rzecz niewdzięczna, niemałe zadowolenie, coś dotąd robiła, jest doskonałe, nie ma jak wieś*).

Czy Ty wszystkie korespondencje podtrzymujesz? Nigdy ich nie miej zbyt dużo, rzecz niewdzięczna, jałowiej się na pisaniu licznych listów (list do córki, 27 IX 1898).

Czy, Zosieczko, czytasz co teraz? Wiem, że Ci to trudno przy chorobie matki i zajęciu gospodarskim, ale – o ile możesz – rób to na boku. Najlepiej wybierz sobie dobrą książkę niemiecką albo francuską i przeczytaj ją rzetelnie, objaśnij sobie każdy wyraz, każdy zwrot, ażeby Ci to zostało w główce. W Twoim ciężkim położeniu będzie rozrywka i niemałe zadowolenie umysłowe. Tylko w taki sposób ludzie prawdziwie się uczą (list do córki, 15 IX 1897).

Bardzo a bardzo mię Twój list ucieszył; ochota zdrowa z niego wygląda. Te obserwacje nad chłopami rób dalej, coś dotąd zrobiła, jest doskonałe (list do córki, 29 VII 1894).

Używaj świeżego powietrza, gdyż nie ma jak wieś! (list do córki, 19 VI 1899).

Rolę życiowego **opiekuna**, **przewodnika** oraz **oparcia**, jaką chciał pełnić pisarz w stosunku do osieroconej przez Natalię Dygasińską córki, komunikuje

---

<sup>11</sup> Najpewniej użyte przez piszącego wyrażenie oddaje analogiczną treść jak funkcjonujące w okolicach Cieszyna przysłowie *teściowa to zimna matka* (por. J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 392).

w sposób tyleż zwięzły, ile dobitny użyta w jednym z listów konstrukcja metaforyczna. Odwołując się do odmiennej przynależności generacyjnej ojca i córki (opozycja *stary kij // młoda latorośl*), korespondujący wykorzystuje z pewnością przenośne znaczenie drugiego z rzeczowników (leksem *latorośl* obok znaczenia podstawowego ‘młody pęd rośliny, młoda roślina’ używany bywa w odniesieniu do ‘czyjśgo dziecka, potomka’, dziś *żart.* [SJPD]). Niewykluczone też, że rzeczownik *kij* nasuwa na myśl skojarzenia ze starością, skoro jest komponentem zwrotów *chodźć / poruszać się o kiju, podpierać się kijem* (SFJP I 326):

Pamiętaj sobie jedno: ojciec dla Ciebie żyje i tylko jedną ma na świecie, dla której żyć pragnie [...] Poznasz mię jeszcze lepiej, Droga Córeczko, i zobaczysz, ile uczucia mam dla Ciebie. Stary kij, który żyje tylko życiem młodej latorośli, co się koło niego obwija (list do córki, 16 I 1898).

\*\*\*

Polszczyzna rozpatrywanych tu listów rodzinnych stanowi niewątpliwie wiarygodne i interesujące źródło badań rzucające wiele światła nie tylko na kulturę epistolarną Adolfa Dygasińskiego czy na realia obyczajowe minionej epoki, ale przede wszystkim na obraz relacji wewnątrzrodzinnych korespondujących stron. Analiza warstwy językowej listów koncentrująca się przede wszystkim na leksyce i frazeologii oraz uwzględniająca ich płaszczyznę pragmatyczną pozwala na odtworzenie psychologicznego portretu pisarza pełniącego rolę męża i ojca. Cechy jego osobowości trzeba jednak rekonstruować niemal wyłącznie w oparciu o utrwalone w słownictwie i konstrukcjach składniowych przeżycia wewnętrzne, wydawane adresatkom dyspozycje i komentarze, a więc środki wyrazu charakteryzujące go w sposób pośredni.

Korespondująca rodzina, zgodnie z obowiązującym podówczas modelem społecznym, okazuje się wspólnotą patriarchalną, w której funkcję wymagającego dysponenta pełni przebywający niemal stale poza domem mężczyzna – gwarant życiowej stabilizacji jego mieszkańców. Na językowy obraz męża i ojca składa się więc przede wszystkim **poczucie odpowiedzialności i troski** o rodzinę, skłaniające go do ciągłego poszukiwania i podejmowania pracy zarobkowej oraz zmuszające do trwałej rozłąki z bliskimi. Nie pozostaje ona bez wpływu na jego samopoczucie, wywołując nieustanną  **tęsknotę i niepokój**. W sferze uczuć Dygasiński kieruje się też **miłością i czułością** w stosunku do córki, okazując je także żonie, ale nieco rzadziej, w sposób mniej urozmaicony i nie tak otwarty jak kilkunastoletniej dziewczynie. Wobec Natalii pisarz bywa też **surowy i krytyczny**, co zdaje się wynikać po części z jego przekonania, iż wzorowa postawa rodziców, a nie kształcenie w formie zinstytucjonalizowanej, najmocniej wpływa na osobowość młodego człowieka. Pomimo poważnych konfliktów małżeńskich znajdujących odbicie w języku korespondencji nadawca listów zapewnia o swojej **wierności**, okazuje się **osobą skłoną do empatii i udzielającą** moralnego **wsparcia** poważnie chorej żonie.

Wydaje się, że krótko po jej śmierci w postępowaniu A. Dygasińskiego wobec córki szczególnie wyraziście ujawniły się **opiekuńczość, łagodność, troskliwość**,

**pobłażliwość, gotowość do poświęcenia i ciepło rodzicielskie**, czyli cechy przypisywane kulturowo zwłaszcza kobiecie i matce<sup>12</sup>. Obok nich wyraźnie zaznaczyły się typowo męskie rysy osobowości pisarza, a mianowicie **gotowość do pełnienia roli życiowego przewodnika, obrońcy i doradcy** oraz **troska o materialny aspekt** samodzielnego życia dorosłej Zofii. Wszystko wskazuje również na to, iż z biegiem lat ich relacje stawały się coraz bardziej partnerskie, tym bardziej że gwałtownie postępująca choroba sklerotyczna zmusiła Dygasińskiego do porzucenia profesji domowego nauczyciela i zamieszkania wraz z córką w Warszawie. Trwało to jednak tylko parę miesięcy, bo w marcu 1902 roku pisarz zmarł.

Wyłaniający się z listów rodzinnych obraz nadawcy i jego relacji z żoną i córką jest w znacznym stopniu zbieżny ze stereotypowym obrazem męża i ojca utrwalonym w polszczyźnie<sup>13</sup>. W zebranych materiale niezbyt wyraźnie rysuje się postawa szacunku i małżeńskiego zaufania, a nawet zanegowana zostaje obiegowa opinia przypisująca ojcu surowość i bezwzględność wobec dzieci. Do zawartych tutaj uogólnień skłania zwłaszcza analiza leksyki, przynależącej do potocznej odmiany dziewiętnastowiecznej polszczyzny obsługującej sferę kontaktów nieoficjalnych, w tym kontaktów rodzinnych. Opinii tej nie zmienia fakt, iż Dygasiński wpłatał niekiedy w tok epistolarnego dialogu sformułowania (np. porównania, metafory, liczne związki frazeologiczne o różnej proveniencji) przeniesione z innych odmian stylowych, na przykład z polszczyzny biblijnej czy z języka literackiego. W całym materiale zwraca uwagę obecność słownictwa przynależącego do nacechowanego rejestru języka, a więc słownictwa oddającego stan emocjonalny nadawcy oraz pozwalającego wyrażać zarówno subtelne uczucia, jak też żywołowo reagować na zachowania i postawy adresatów. Skoro list jest traktowany jako makroakt mowy, który służąc zaspokojeniu prymarnej potrzeby kontaktu, pozwala jednocześnie na realizację funkcji pragmatycznych, nie bez znaczenia dla badań mieszczących się w nurcie językowego obrazu świata pozostaje ukształtowanie partii performatywnych. Uwzględnienie aktów korespondencyjnej etykiety oraz listownych prośb, poleceń, rad czy zakazów dopełnia epistolarnego portretu ich nadawcy.

## Bibliografia

### Tekst źródłowy

Adolf Dygasiński, *Listy*, wstęp i oprac. J.Z. Jakubowski, Wrocław 1972.

---

<sup>12</sup> Zob. J. Bartmiński, *Polski stereotyp matki*, op. cit., s. 157–158; I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 2009, s. 69–84; J. Kobylińska, *Obraz matki w utworach Władysława Orkana*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 192, „Prace Językoznawcze”, t. IX: 1997, s. 103–113.

<sup>13</sup> Zob. J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 371–394; M. Karwatowska, *Językowy obraz „ojca” w wypowiedziach uczniowskich*, [w:] *Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym*, red. J. Ożdżyński, S. Śniatkowski, Kraków 1999, s. 247–254; A. Sulich, *Obraz pojęcia „ojciec” we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 2002, z. 3, s. 3–20.

## Opracowania

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 2001, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 371–394.
- Bartmiński J., *Polski stereotyp matki*, [w:] idem, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 151–166.
- Bielenin-Lenczewska K., 2008, *Rodzina, ród, pokrewieństwo w perspektywie lingwistyczno-antropologicznej*, Warszawa.
- Bielińska-Gardziel I., 2009, *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- Jarząbek K., *Pocałunek jako znak i jego funkcje w porozumiewaniu się*, „Socjolingwistyka”, t. 20: 2006, s. 55–63.
- Karwatowska M., 1999, *Językowy obraz „ojca” w wypowiedziach uczniowskich*, [w:] *Wartościanie w dyskursie edukacyjnym*, red. J. Ożdżyński, S. Śniatkowski, Kraków, s. 247–254.
- Kobylińska J., 1997, *Obraz matki w utworach Władysława Orkana*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 192, „Prace Językoznawcze”, t. IX, s. 103–113.
- Markiewicz H., 1983, *Postać literacka i jej badanie*, [w:] *Autor – podmiot literacki – bohater. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. A. Martuszevska, J. Sławiński, Wrocław, s. 93–108.
- Mączyński M., 2002, *Rekonstrukcja językowego portretu postaci literackiej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, t. 6, „Studia Linguistica”, t. I, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, s. 237–245.
- Mączyński M., 2004, *Stereotyp dobrej żony / dobrego męża w pieśniach ludowych z okolic Krakowa*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”, t. 6, red. E. Chudziński, s. 103–110.
- Perlin J., Milewska M., 2000, *Afektynimy w polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna*, [w:] *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 165–173 (Język a Kultura, t. 14).
- Sulich A., 2002, *Obraz pojęcia „ojciec” we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 3–20.
- Tomczak L., 1991, *Formy adresatywne we współczesnej rodzinie*, [w:] *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 71–80 (Język a Kultura, t. 2).
- Wolnicz-Pawłowska E., *Przezwiśka intymne w najnowszej polszczyźnie. Cz. 1. Affectiva*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie”, nr 7, „Prace Językoznawcze”, z. 1: 1997, s. 71–93.

## Objaśnienia skrótów

- SA – M. Bańko, A. Zygmunt, *Czułe słówka. Słownik afektynimów*, Warszawa 2011.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SFJP – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1999.
- Swar – *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), oprac. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.



## Epistolary Self-Portrait of a Husband and a Father in the Family Letters of Adolf Dygasiński

### Abstract

The analysis aims at reconstructing the linguistic image of the husband and father commemorated in the published family correspondence from the end of the nineteenth century. It is based on 277 letters sent by the writer Adolf Dygasiński, who acted as a tutor at the estates, to his wife Natalia and daughter Zofia who were settled in Warsaw.

The article corresponds to H. Markiewicz's essay devoted to methods of creating figures in literary texts; however it mainly stems from the research on the linguistic image of the world. It focuses on the lexical and phraseological layer of the studied texts, taking into account also the pragmatic aspect of the statements, especially the shape of the terminal forms of the opening and closing the letters which are typical for the structure of the genre.

The juxtaposition demonstrates the writer's fundamental traits which are in accordance with the stereotype of the husband preserved in the Polish language (especially *responsibility, care, uncompromising nature*) and qualities of the personality assigned according to the social role of the father (the role of the *practical guide, adviser and defender*). The features which go beyond the linguistic-cultural model of the father (*understanding, mildness, protectiveness, parental warmth*) should be linked to Dygasiński's family circumstances. After his wife's death, Dygasiński surrounded his growing-up daughter with special care, repeatedly declaring his total devotion to her.